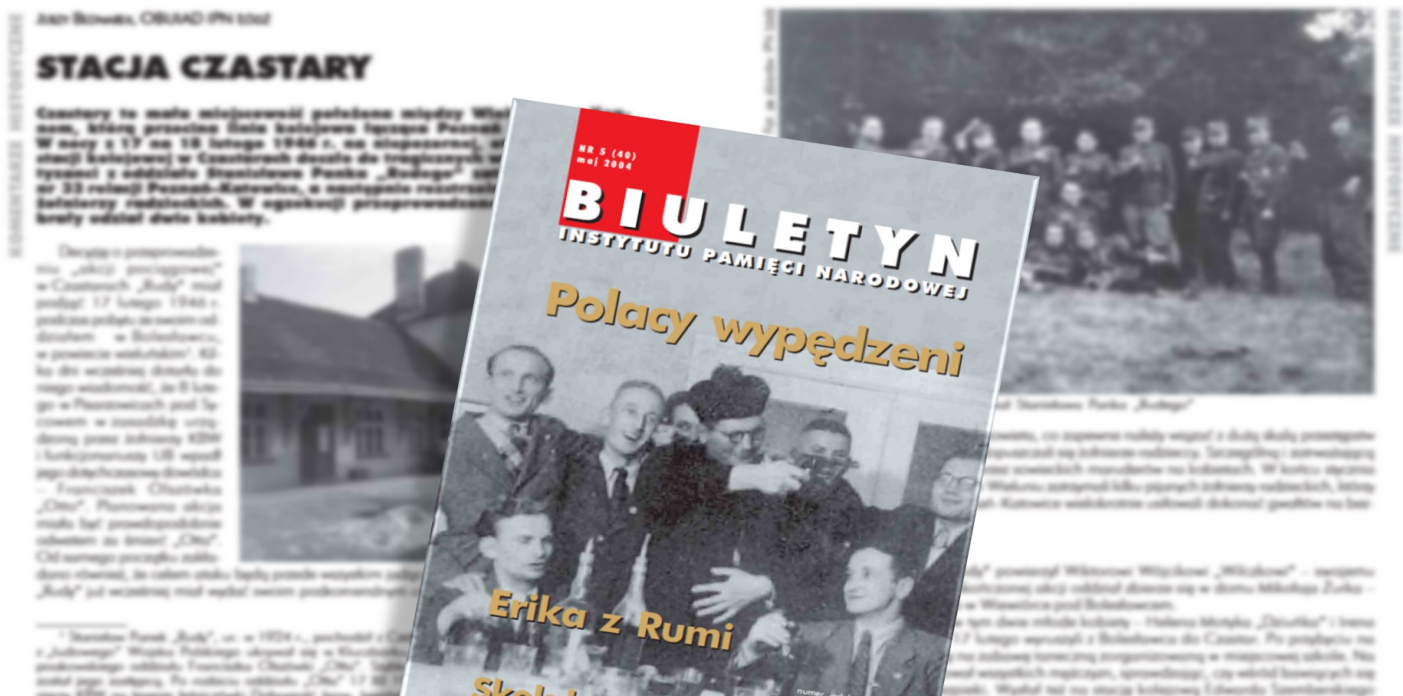


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/60144,Stacja-Czastary.html>



ARTYKUŁ

Stacja Czastary

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: JERZY BEDNAREK 29.04.2019

Czastary to mała miejscowość położona między Wieluniem a Kępnem, którą przecina linia kolejowa łącząca Poznań z Katowicami. W nocy z 17 na 18 lutego 1946 r. na niepozornej, otoczonej lasem stacji kolejowej w Czastarach doszło do tragicznych wypadków.

Żołnierze z oddziału Stanisława Panka „Rudego” zatrzymali pociąg nr 33 relacji Poznań-Katowice, a następnie rozstrzelali jadących nim żołnierzy sowieckich. W egzekucji brały udział dwie kobiety.

Decyzję o przeprowadzeniu „akcji pociągowej” w Czastarach „Rudy” miał podjąć 17 lutego 1946 r. podczas pobytu ze swoim oddziałem w Bolesławcu, w powiecie wieluńskim.¹ Kilka dni wcześniej dotarła do niego wiadomość, że 8 lutego w Pisarzowicach pod Sycowem w zasadzkę urządzonej przez żołnierzy KBW i funkcjonariuszy UB wpadł jego dotychczasowy dowódca – Franciszek Olszówka „Otto”. Planowana akcja miała być prawdopodobnie odwetem za śmierć „Otta”.

Od samego początku zakładano również, że celem ataku będą przede wszystkim jadący pociągiem żołnierze sowieccy. „Rudy” już wcześniej miał wydać swoim podkomendnym oficjalny rozkaz rozstrzeliwania na miejscu każdego napotkanego żołnierza sowieckiego, co zapewne należy wiązać z dużą skalą przestępstw i rozbojów, jakich ci ostatni w tym czasie się dopuszczali. Szczególną i zatrważającą plagą były gwałty popełniane przez sowieckich maruderów na kobietach. W końcu stycznia 1946 r. funkcjonariusze PUBP w Wieluniu zatrzymali kilku pijanych żołdatów, którzy właśnie w pociągu relacji Poznań-Katowice wielokrotnie usiłovali dokonać gwałtów na bezbronnych kobietach.²



Stacja Czastary. Fot. ze zbiorów



Oddział Stanisława Panka

„Rudego”. Fot. ze zbiorów IPN

Łódź

Przygotowania

Wykonanie zadania „Rudy” powierzył Wiktorowi Wójcikowi „Wilczkowi” – swojemu zastępcy. Ustalono, że po skończonej akcji oddział zbierze się w domu Mikołaja Żurka – gospodarza mieszkającego w Wiewiórcie pod Bolesławcem.

Szczególną i zatrważającą plagą były gwałty popełniane przez sowieckich maruderów na kobietach. W końcu stycznia 1946 r. funkcjonariusze PUBP w Wieluniu zatrzymali kilku pijanych żołdatów, którzy właśnie w pociągu relacji Poznań-Katowice wielokrotnie usiłowali dokonać gwałtów na bezbronnych kobietach.

Żołnierze „Rudego”, w tym dwie młode kobiety – Helena Motyka „Dziunia” i Irena Tomaszewicz „Danka” – 17 lutego wyruszyli z Bolesławca do Czarar. Po przybyciu na miejsce najpierw udali się na zabawę taneczną zorganizowaną w miejscowej szkole. Na sali „Wilczek” wylegitymował wszystkich mężczyzn, sprawdzając, czy wśród bawiących się nie ma pracowników bezpieki. Wysłał też na stację kolejową Edwarda Szemborskiego „Lwowiaka” razem z Edwardem Gruszką „Golarzem”, aby sprawdzili rozkład jazdy, dowiedzieli się, czy

pociągiem jadą sowieci i upewnili się, że nikt nie dzwonił ze stacji do UB z informacją o pobycie żołnierzy podziemia w Czastarach. W tym czasie Stanisław Pałka „Prędko” wystąpił z antykomunistycznym przemówieniem, starając się przekonać uczestników zabawy, że walka o wolną Polskę jeszcze się nie zakończyła i „przyjdzie chwila, że wojska sowieckie zostaną wycofane z Polski”, i że należy pomścić śmierć „Otta”. Na zakończenie „Prędko” zaintonował *Rotę*, którą podjęli wszyscy zebrani na sali, a kilku żołnierzy oddało strzały na wiwat.

Podczas zabawy, około godziny drugiej w nocy, „Wilczek” zebrał oddział i niespełna dwudziestu żołnierzy udało się na pobliską stację kolejową.³ Na znak żałoby po śmierci „Otta” na rękawach mundurów mieli oni czarne opaski.

Strzały na stacji

Po dotarciu na stację „Wilczek”, „Dziuńka”, „Prędko” i Wacław Pisula „Sęk” weszli do pokoju dyżurnego ruchu i polecili mu, by zadzwonił na stację Podzamcze i dowiedział się, czy nadjeżdżający pociąg jest oświetlony oraz czy jadą nim sowieci. „Wilczek” dokonał także rewizji wszystkich osób przebywających na stacji, oświadczając im, że do pociągu będzie można wejść dopiero na dany przez niego znak.

Gdy oczekiwany pociąg zatrzymał się na stacji, jeden z członków oddziału razem z dyżurnym ruchu podszedł do lokomotywy i zabronił maszyniście ruszania dalej bez rozkazu. Oczekujących na pociąg nie wypuszczono z poczekalni, do której drzwi miały być początkowo obstawione przez „Dziuńkę” i „Dankę”. Dla osłony na peronie stacji pozostawiono Romana Roszowskiego „Wiarusa” z ciężkim karabinem maszynowym. Tył pociągu zabezpieczał „Lwowiak”.

Po wtargnięciu do pociągu żołnierze podziemia zaczęli sprawdzać przedziały, krzycząc, aby wszyscy sowieci natychmiast opuścili wagony. Doszło do szamotaniny. Wojskowych mówiących po rosyjsku rozstrzelano od razu. Jako pierwszy dwóch żołnierzy sowieckich miał zastrzelić „Wilczek”. Chwilę potem razem z Mirosławem Skibą „Przylepką” i Stefanem Urbańskim „Masarzem” wyprowadził z pociągu dwóch kolejnych. Rozstrzelali ich „Przylepka” i „Masarz”. Do następnych trzech wyciągniętych na peron stacji z rozkazu „Wilczka” strzały oddała „Danka”, z czego dwóch zabiła na miejscu, a jednego prawdopodobnie ciężko raniła. Chwilę później miała wejść do pociągu ze Stanisławem Gibkiem „Piekarzem” i dobić jeszcze dwóch postrzelonych przez niego wcześniej żołdatów. Po egzekucji, według jednej z relacji, „Danka” zwróciła się do obecnych przy tym kolejarzy: „To za to, że mnie zgwałcili”.⁴

Ciała zabitych żołnierze „Rudego” wyciągnęli na peron stacji. Przeszukano ich i częściowo zdjęto z nich mundury i buty. Z pociągu wyniesiono też i zabrano bagaże należące do ofiar. Polskich wojskowych jadących pociągiem wyprowadzono na stację, wylegitymowano, a później pozwolono im wsiąść z powrotem do wagonów. „Wilczek” rozbroił tylko jednego podporucznika, zabierając mu płaszcz, mundur, broń i pas.⁵

Cała akcja trwała niespełna pół godziny. Jej bilans był tragiczny. Na miejscu rozstrzelano dziewięciu ludzi. Dodatkowo dwóch sowietów zostało rannych, a jeden z nich, po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Kępnie, wkrótce zmarł. Wśród zabitych był też oficer ubrany w mundur Wojska Polskiego. Spośród dziewięciu ofiar bez problemów zidentyfikowano natychmiast ciała czterech żołnierzy sowieckich, gdyż mieli przy sobie dokumenty. Byli to: mł. sierż. Iwan Pawłow, st. sierż. Iwan Antipow, szer. Grzegorz Owczerenko i chor. Iwan Szczygarew. W szpitalu w Kępnie zmarł ranny st. sierż. Mikołaj Miszyn. Ranny został również kpt. Mikołaj Michalin, który przeżył tylko dzięki temu, że został przez ludzi „Rudego” uznany za martwego.⁶

W potrzasku

Wypadki na stacji kolejowej w Czastarach nie były końcem dramatycznych wydarzeń owej nocy, choć początkowo nic nie wskazywało, aby żołnierzom podziemia groziło jakieś niebezpieczeństwo. Oddział bowiem bez żadnych przeszkód, po załadowaniu zdobytych rzeczy na bryczkę, dotarł na wyznaczone miejsce zbiórki w Wiewiórcie. Tam „Wilczek” zdał „Rudemu” dokładny raport z przeprowadzonej akcji. Ostatecznie na resztę nocy w domu gospodarza Żurka pozostało tylko pięciu członków oddziału: „Wilczek”, „Wiarus”, „Dziuńka”, „Danka” i „Lwowiak”. Nad ranem gospodarz niespodziewanie obudził śpiących, oznajmiając, że zabudowania są otoczone przez wojsko.

Żołnierze „Rudego” próbowali się bronić, ale po około czterdziestu minutach nierównej walki, na widok śmiertelnie postrzelonego w głowę „Wilczka”, postanowili się poddać. Podczas wymiany ognia jeden z oficerów KBW – ppor. Władysław Bergiel, który „chcąc porwać za sobą żołnierzy, rzucił się pierwszy do drzwi i wtargnął do środka” – przypłacił swoją brawurę życiem.⁷ Lekko ranni zostali Edward Szemberski i Helena Motyka.

Śledztwo i proces

Aresztowani: Helena Motyka, Irena Tomaszewicz, Edward Szemberski i Roman Roszowski zostali przewiezieni do Bolesławca, a następnie do Wrocławia, gdzie byli intensywnie przesłuchiwani przez prowadzących śledztwo funkcjonariuszy WUBP. Poza wymienionymi wyżej członkami oddziału „Rudego” zatrzymani zostali również pracownicy stacji kolejowej w Czastarach: dyżurny ruchu Władysław Młynarczyk i zawiadowca stacji Jan Jeziorny. Postawiono im zarzut udzielenia pomocy oddziałowi „Rudego” w przeprowadzeniu akcji. Sprawę aresztowanych uczestników napadu na pociąg w Czastarach włączono do śledztwa prowadzonego wobec kilku innych osób zatrzymanych przez WUBP we Wrocławiu w okresie od stycznia do marca 1946 r., którym zarzucano w większości działalność w oddziale „Otta”.⁸

Po wtargnięciu do pociągu żołnierze podziemia zaczęli sprawdzać przedziały, krzycząc, aby wszyscy sowieci natychmiast opuścili wagony. Doszło do szamotaniny. Wojskowych mówiących po rosyjsku rozstrzeliwano od razu.

Niespełna miesiąc później, 15 marca 1946 r., śledztwo zostało zamknięte, a akta sprawy przekazano Wojskowej Prokuraturze Rejonowej we Wrocławiu gdzie prokurator por. Eugeniusz Landsberg sporządził akt oskarżenia. Oprócz Władysława Młynarczyka i Jana Jeziornego – pracowników stacji kolejowej w Czastarach – których oskarżono o niepowiadomienie odpowiednich władz o planowanym przez oddział „Rudego” napadzie na pociąg, reszta aresztowanych została oskarżona o przynależność i działalność w „terrorystyczno-dywersyjnej bandzie «Otta»”.

Rozprawa przed WSR we Wrocławiu trwała od 28 do 31 maja 1946 r. Odbывała się w siedzibie Sądu Okręgowego. Składowi sędziowskiemu przewodniczył mjr Bronisław Ochnio, a oskarżali kpt. Filip Badner i por. Bronisław Świątnicki. Na obrońcę z urzędu Heleny Motyki, Ireny Tomaszewicz, Romana Roszowskiego i Edwarda Szemberskiego wyznaczono Filipa Czerskiego.

W toku rozprawy oskarżeni korygowali zeznania złożone w śledztwie, twierdząc, że niektóre z nich zostały wymuszone biciem. Zresztą w tym przypadku już pobieżna analiza protokołów przesłuchań i konfrontacji podejrzanych nasuwa wniosek, że prowadzący śledztwo funkcjonariusze UB zmiierzali do tego, by wszyscy zatrzymani uczestnicy napadu na pociąg odpowiadali za bezpośredni udział w zbrodni popełnionej na żołnierzach sowieckich. Obrońca oskarżonych zaznaczał podczas rozprawy, że Irenę Tomaszewicz zmuszono do zeznania, iż „Dziunia” zastrzeliła jednego żołnierza, bo straszono ją, „że będzie bita tak samo jak w Bolesławcu”, gdzie zaraz po aresztowaniu przewieziono oskarżonych i rozpoczęto wstępne przesłuchania.

Oskarżeni, poza Ireną Tomaszewicz, nie przyznawali się do bezpośredniego udziału w rozstrzelaniu żołnierzy sowieckich. Edward Szemberski stwierdził, że powodem akcji w Czastarach „była zemsta za to, że żołnierze sow[ieccy] mordują polską ludność”.⁹ Nie znalazła także potwierdzenia opinia, że mord popełniony na sowietach był zemstą za gwałt, jakiego sowieccy maruderzy mieli się wcześniej dopuścić na Irenie Tomaszewicz.¹⁰ Sama oskarżona natomiast podczas rozprawy przyznała:

„Do żołnierzy sow[ieckich] nie czułam za nic nienawiści, lecz bałam się, że mnie Wilczek za to zabije.

W bunkrach rozmawiali, że nie chcą mieć Rosjan w Polsce”.¹¹



Z lewej Irena Tomaszewicz
„Danka”. Fot. ze zbiorów IPN
Poznań



Helena Motyka „Dziunia”, lat 22.
Fot. ze zbiorów IPN



Edward SzemBERSKI „Lwowski”.

Fot. ze zbiorów IPN Poznań



Roman Roszowski „Wiarus”. Fot.

ze zbiorów IPN Poznań

Wyrok

Ze względu na rozgłos sprawy i jej polityczny wymiar położenie oskarżonych było wyjątkowo ciężkie.

Prokuratorzy wojskowi tylko wobec Jana Jeziornego i Władysława Młynarczyka wnosili o karę więzienia, a wobec uczestników akcji w Czastarach o najwyższy wymiar kary. Ich obrońca ograniczył się do wniesienia o „łagodny wyrok dla wszystkich oskarżonych, ze względu na ich młody wiek”¹².

Wyrok został ogłoszony 31 maja 1946 r. Spośród uczestników akcji w Czastarach troje – Helena Motyka, Edward Szemberski i Roman Roszowski – zostało skazanych na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze przez przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W trakcie brutalnej egzekucji ranna Helena Motyka miała głośno krzyknąć: „Mamo, mamo, dobij!”. Więźniowie, słysząc i obserwując dramatyczny przebieg rozstrzeliwania skazanych, rzucili się wówczas do okien i „zaczęli walić w miski – był to ich protest”.

W przypadku Heleny Motyki, mimo iż sąd ustalił, że jej udział w akcji jedynie „ograniczył się do stania na stacji przy drzwiach wejściowych z poczekalni na peron z bronią”, to fakt, że podczas napadu „dokonano bestialskiego mordu 10 żołnierzy armii sojuszniczej, przez co mogło nastąpić pogorszenie stosunków z zaprzyjaźnionym państwem ZSRR”, miał usprawiedliwić wymierzenie najsurowszej kary.

Z kolei w odniesieniu do Edwarda Szemberskiego i Romana Roszowskiego ustalono, że w czasie napadu na pociąg „Szemberski stał z automatem przy końcu pociągu, zaś Roszowski z RKM-em na peronie”. Jednakże ich wrogi stosunek do „ustroju demokratycznego”, wcześniejsza dezercja z bronią w rękę z posterunku MO w Bąkowicach i udział w akcji w Czastarach miały być wystarczającym powodem, by skazać ich na karę śmierci.

W przypadku Ireny Tomaszewicz wyraźnie podkreślono, że jedynie niepełnoletność skazanej „nie pozwala Sądowi wymierzyć jej najwyższy wymiar kary, tj. karę śmierci”. Dlatego skazano ją na łączną karę piętnastu lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych „na przeciąg lat 5”. W orzeczeniu takiego wymiaru kary sąd wziął pod uwagę, jak zaznaczono, „napięcie złej woli u oskarżonej i jej wybitnie ujemną sylwetkę moralną” oraz bezpośredni udział w mordowaniu żołnierzy sowieckich.

Uniewinniony został Władysław Młynarczyk. Jana Jeziornego z kolei skazano na karę roku więzienia, zaznaczając, że jako zawiadowca stacji „nie wykazał zaradności i nie wyczerpał wszystkich możliwości celem

udaremnienia ewentualnego napadu” dokonanego na stacji.¹³

Skazani skierowali do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej prośby o ułaskawienie. Roman Roszowski zaznaczał, że do dezercji z MO został zmuszony przez swojego przełożonego. W odniesieniu do akcji w Czastarach informował, że w ogóle nie przypuszczał, iż w jej trakcie dojdzie do zabójstwa żołnierzy sowieckich. Wyrażał również nadzieję, że fakt, iż nikogo nie zabił, oszczędzi mu życie¹⁴. Podobnie Edward Szemberski zwracał uwagę, że musiał pod groźbą utraty życia zdezerterować z MO. Podkreślał również: „Gdybym miał świadomość, że celem tej akcji mają być zabójstwa żołnierzy sowieckich, to raczej uciekłbym, anizeli się dał do tego użyć”¹⁵. Helena Motyka z kolei pisała, że do oddziału „Rudego” została zwerbowana siłą i należała do niego tylko przez dwa tygodnie, że nikogo nie zabiła, że nie miała żadnego wyrobienia politycznego, bo w kraju do tej pory „ścierają się różne prądy mające swoich zwolenników”. W końcowym fragmencie stwierdzała: „Życ pragnę bardzo – jestem młoda i przeszłam tragiczne doświadczenie, pod wpływem którego zmieniałam się gruntownie”.¹⁶

Najwyższy Sąd Wojskowy (NSW) pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego 28 czerwca 1946 r. pozostawił bez uwzględnienia skargi rewizyjnej obrony. W stosunku do skazanych na karę śmierci: Heleny Motyki, Edwarda Szemberskiego i Romana Roszowskiego, zgodnie z opinią Prezesa NSW – płk. Aleksandra Michniewicza – który wskazywał na „szczególne napięcie złej woli ze strony skazanych”, prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. W przypadku Heleny Motyki bez znaczenia okazało się nawet wnioskowanie Wydziału Prawnego Krajowej Rady Narodowej o zamianę dla niej kary śmierci na piętnaście lat więzienia.¹⁷

Egzekucja

Wyroki wykonano 18 lipca 1946 r. w magazynie więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu. Dowódcą plutonu egzekucyjnego był ppor. Julian Lach.¹⁸ Naocznym świadkiem egzekucji był oczekujący na rozprawę przed WSR we Wrocławiu wywiadowca „Otta” – Idzi Gatner.

„Pod mur – według jego relacji – postawili tą kobietę w ciąży [Helenę Motykę] i tego Idziego [Piszczatkę], i innych. Ja to widziałem. Ile tam było: dwadzieścia, trzydzieści metrów. Na tą egzekucję KBW przyszło podpite. I nie, że sędzia odczytał wyrok. Wyprowadzili, oczy zawiązane i karabinami jak tylko mogli, tak siekli”.¹⁹

W trakcie brutalnej egzekucji ranna Helena Motyka miała głośno krzyżeć: „Mamo, mam, dobij!”. Więźniowie, słyszący i obserwujący dramatyczny przebieg rozstrzeliwania skazanych, rzucili się wówczas do okien i „zaczęli walić w miski – był to ich protest”.²⁰

Wszystkich rozstrzelanych partyzantów pochowano w „kwaterze więziennej” nr 77 na Cmentarzu

¹ Stanisław Panek „Rudy”, ur. w 1924 r., pochodził z Czeladzi na Górnym Śląsku. Po dezercji z „ludowego” Wojska Polskiego ukrywał się w Kluczborku, gdzie jesienią 1945 r. wstąpił do poakowskiego oddziału Franciszka Olszówki „Otta”. Szybko zyskał zaufanie dowódcy i wkrótce został jego zastępcą. Po rozbiciu oddziału „Otta” 17 XII 1945 r. przez funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW na terenie leśniczówki Dobrygość (pow. kępiński) „Rudy” z częścią partyzantów przeszedł na teren pow. wieluńskiego. Po śmierci „Otta” w lutym 1946 r. został samodzielnym dowódcą oddziału operującego do sierpnia 1946 r. w powiatach wieluńskim i kluczborskim. AIPN, Kartoteka pomocnicza Biura „C”, Zapisy dotyczące Stanisława Panka; AIPN Łódź, KW MO w Łodzi, 030/277, Charakterystyka nr 277 bandy terrorystyczno-rabunkowej bez określonej nazwy pod dowództwem Stanisława Panka ps. „Rudy”; AIPN Wr, KW MO w Opolu, 09/912, Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78. Wydział „C” KW MO w Opolu.

² AIPN Łódź, WUBP w Łodzi, pf 10/275, Sprawozdanie agenturno-operatywne PUBP w Wieluniu za czas - okres od dnia 20 I [19]46 r. do dnia 30 I [19]46 r., k. 13.

³ Poza Wiktorem Wójcikiem „Wilczkiem” w grupie tej mieli się znaleźć m.in.: Wacław Pisula „Sęk”, „Pieprzyk”; Zygmunt Tomaszewicz „Nietoperz”, „Jajkarz”; Stanisław Pałka „Prędko”; Stefan Urbański „Masarz”, „Rzeźnik”; Stanisław Gibek „Piekarz”, „Feliks”; Edward Gruszka „Golarz”; Józef Morga „Gajowy”; Roman Roszowski „Wiarus”; Edward Szemberski „Lwowski”, „Śmigus”; (N.N.) krawiec z Chruścina; Helena Motyka „Dziunia”; (N.N.) „Leszek”, Irena Tomaszewicz „Danka”; Mirosław Skiba „Przylepka”; Roman Sójka „Dudek” i Władysław Strzelczyk „Władek”. Zob. AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Motyki Heleny z 19 II 1946 r., k. 144 i 144v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Szemberskiego Edwarda z 20 II 1946 r., k. 153 i 153v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Tomaszewicz Ireny z 23 II 1946 r., k. 164v i 165.

⁴ Słowa te odnotował szef wywiadu komendy powiatowej Konspiracyjnego Wojska Polskiego w Wieluniu („Turbiny”) – Włodzimierz Jaskulski „Mrok”. AIPN Łódź, WSR w Łodzi, 6/58, t. 2, Meldunek sytuacyjny nr 3, k. 29. Zob. też: W. Jaskulski, *O działalności niepodległościowej na Ziemi Wieluńskiej: 1939-1953*, Wieluń [1994], s. 160.

⁵ Przebieg akcji został zrekonstruowany na podstawie akt sprawy żołnierzy „Otta” i „Rudego” toczącej się przed WSR we Wrocławiu (IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1-2) oraz akt dotyczących zabójstwa żołnierzy sowieckich w Czastarach w 1946 r. (AIPN Łódź, WUBP w Łodzi, pf 10/530, t. 2).

⁶ Zob. IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Postanowienie o ustanowieniu sądowno-lekarskiej ekspertyzy z 20 II 1946 r., k. 42; *ibidem*, Historia choroby Miszyna Mikołaja, k. 62a; *ibidem*, Protokół przesłuchania Michalina Mikołaja z 23 II 1946 r., k. 101; IPN Łódź, KW MO w Łodzi, 0110/2, Wszystkie wypadki śmiertelne i uszkodzenia ciała odnotowane przez KP MO w Wieluniu za okres 1 X 1945-28 XII 1946, k. 6. Włodzimierz Jaskulski „Mrok” donosił w swoim meldunku, że rozstrzelany na stacji „porucznik w mundurze polskim” był pochodzenia rosyjskiego i w dodatku funkcjonariuszem UB. Z zeznań świadka - szer. Czesława Neumana - wynika, że zastrzelony oficer był lekarzem wojskowym w stopniu podporucznika i służył w 2. Kompanii Samochodowo-Konwojowej WBW w Bydgoszczy. Został zabity za to, że odezwał się do żołnierzy „Rudego” po rosyjsku. AIPN Łódź, WSR w Łodzi, 6/58, t. 2, Meldunek sytuacyjny nr 3, k. 29; IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Neumana Czesława z 18 II 1946 r., k. 40.

⁷ Obławę na uczestników akcji w Czastarach zorganizowała grupa operacyjna z Wrocławia i niezależnie od niej funkcjonariusze MO oraz UB z Wielunia. Grupa wrocławska dowodzona przez oficera KBW - mjr. Jonasa (tego samego, który w Pisarzowicach 10 dni wcześniej zastrzelił „Otta”) dowiedziała się o pobycie części oddziału „Rudego” w gospodarstwie Żurka od zatrzymanego w Bolesławcu furmana, który zawiózł wcześniej żołnierzy podziemia na stację kolejową w Czastarach, a po akcji odstawił ich do Wiewiórki. IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Opis walki z bandą „Rudego” w miejscowości Wiewiórka, k. 70. Por. M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945-1965*, Warszawa 1984, s. 80.

⁸ Byli to: Sylwester Mikulski; Marian Mikulski; Józef Woźniak „Iwan”; Idzi Piszczalka „Osóbka”, „Pantera”; Irena Taras „Krystyna” i Stanisław Kuźnik.

⁹ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Protokół rozprawy z dnia 28 maja 1946 r., k. 46v.

¹⁰ Por. W. Jaskulski, *op. cit.*, s. 160.

¹¹ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Protokół rozprawy z dnia 28 maja 1946 r., k. 53v.

¹² *Ibidem*, k. 80.

¹³ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 V 1946 r., k. 87-90v, 92v-93. Spośród pozostałych sądzonych w tym samym procesie żołnierzy „Otta” na karę śmierci, którą wykonano, skazany został Idzi Piszczalka „Osóbka”, „Pantera”.

¹⁴ *Ibidem*, Prośba o ulaskawienie Romana Roszowskiego skierowana do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, 4 VI 1946, k. 110-111.

¹⁵ *Ibidem*, Prośba o ulaskawienie Edwarda Szemberskiego skierowana do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, 4 VI 1946, k. 114-114a. W obronie Szemberskiego list napisał także Grzegorz Gnilakiewicz, który znał jego rodzinę. Błagał o wstrzymanie egzekucji, informował, że Szemberski to syn kolejarza, wnuk powstańca styczniowego z 1863 r. wychowany w tradycjach patriotycznych. Zob. M. Turlejska (Ł. Socha), *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954*, Londyn 1989, s. 157.

¹⁶ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Pismo Heleny Motyki do Bolesława Bieruta, 2 VI 1946 r., k. 118.

¹⁷ M. Turlejska (Ł. Socha), *op. cit.*, s. 157.

¹⁸ Zob. K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska 1945-1956*, Wrocław 1996, s. 658-660.

¹⁹ Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA, Relacja Idziego Gatnera. Por. K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945-1956*, Wrocław-Rzeszów 2002, s. 37.

²⁰ Z. Jankowski, *Nie dać się okaleczyć* [w:] *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003, s. 231.

²¹ Zob. Wyciąg z ksiąg cmentarnych dotyczący osób pochowanych na Cmentarzu Osobowickim w latach 1946-1954 na zlecenie więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu opublikowany w: K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska...*, s. 720.